Cena numeru 25 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 278 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa. Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.46 i 22.49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, czwartek 25 listopada 1943 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok V.

Wyspa Samos w ręku niemieckim

Wybitny sukces obronny na zachodzie od Smoleńska

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 24 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 23 listopada:

Na północny wschód od Kerczu załamały się wielokrotne wypady nieprzyjacielskie.

Na przyczółku mostowym Nikopol i w wielkim łuku Dniepru nieprzyjaciel wzmocnił wczoraj swoje ataki. Doszło do zaciętych, trwających przez cały dzień walk, w których odrzucono wszystkie próby przełamania się bolszewików, a kilka włamań oczyszczono w natychmiastowych przeciwuderzeniach, bądź też zaryglowano.

Na jednym miejscu włamania, o które toczy się jeszcze gwałtowna walka, zniszczyła jedna niemiecka pancerna grupa bojowa 32 spośród około 100 nacierających czołgów nieprzyjacielskich.

Łącznie zniszczono w ciągu wczorajszych walk w tym rejonie 146 czołgów sowieckich.

Pod Czerkasami odrzucono znowu w zdecydowanym przeciwataku bolszewików, którzy włamali się w nasze stanowiska.

Na zachód od Kijowa nieprzyjaciel stawiał zażarty opór naszym przeciwatakom. Po odparciu licznych przeciwataków nieprzyjacielskich, nasze dywizje przystąpiły znowu do akcji, przełamały głęboko rozczłonkowany nieprzyjacielski system obronny i zniszczyły dwa pułki nieprzyjacielskie.

Na południowy zachód od Homla nasze wojska przesunięto na pojedyńczych odcinkach na stanowiska, położone w tyle, wobec przeważającego nacisku nieprzyjacielskiego. Na północ od miasta ciężkie walki z nacierającymi kilkakrotnie bolszewikami zakończyły się pełnym niemieckim sukcesem obronnym. W rejonie na południe od Kryczewa są w toku gwałtowne walki z grupą bojową nieprzyjaciela, która włamała się.

Na zachód od Smoleńska w trzeciej 7-dniowej bitwie koło autostrady smoleńskiej śląska 18-ta dywizja grenadierów pancernych, wirtembersko-badeńska 25-ta dywizja grenadierów pancernych, wirtembersko-badeńska 78-ma dywizja szturmowa, 1-sza zmotoryzowana brygada piechoty SS oraz biorące udział w walkach lądowych części 18-tej dywizji artylerii przeciwlotniczej, uzyskały pod naczelnym dowództwem generał-pułkownika Heinrici i pod dowództwem generała piechoty Voelkersa, wybitny sukces obronny. 34 dywizje strzelców i 6 brygad pancernych bolszewików nacierało tutaj daremnie na niemieckie stanowiska obronne i poniosło przy tym bezprzykładne straty w ludziach i materiale.

Na wschód od Witebska i w rejonie włamania nad Newlem spełzło na niczym kilka lokalnych wypadów bolszewików. Podczas własnego przedsięwzięcia wypadowego na północny zachód od Newla odrzucono nieprzyjaciela na południe.

W południowych Włoszech nieprzyjaciel atakował znacznymi siłami na najdalej lewo wysuniętym skrzydle nasze stanowiska czołowe, na północ od rzeki Sangro. Liczne zacięte ataki odrzucono, jedno lokalne włamanie zaryglowano.

Po bezwarunkowej kapitulacji nieprzyjacielskiej twierdzy morskiej Leros, złożyła obecnie broń również załoga wyspy Samos. Wojska niemieckie wylądowały na wyspie.

Część załogi, składającej się z wojsk brytyjskich i podległych Badoglio, uciekła w ostatnich dniach na neutralny obszar zagraniczny. Wojska, opuszczone przez swego dowódcę dywizji, w sile około 6.000 żołnierzy, są obecnie rozbrajane przez nasze formacje desantowe.

Brytyjskie formacje bombowców przeprowadziły wczoraj w godzinach wieczornych ciężki atak terrorystyczny na stolicę Rzeszy. Wskutek zrzucenia licznych bomb rozpryskowych i zapalających powstały spustoszenia w kilku częściach miasta. — Szereg bezcennych przybytków sztuki uległ zniszczeniu. Ludność poniosła straty.

Inne nieprzyjacielskie siły powietrzne zaatakowały pewną miejscowość w Nadrenii.

Obrona przeciwlotnicza strąciła — jak dotychczas ustalono — pomimo szczególnie ciężkich warunków obronnych, 29 bombowców nieprzyjacielskich.

* * *

BERLIN, 24 listopada. — Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się agencja „Telepress" następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

Punkt ciężkości walk znajdował się w dniu 22-gim listopada również w łuku Dniepru, na zachód od Kijowa. W rejonie przyczółka mostowego Nikopolu, na południowy zachód od Dniepropetrowska oraz na południe od Krzywego Rogu, bolszewicy ponownie przystąpili do ataku znacznymi siłami. Główne uderzenie przeprowadzili oni na szerokości 40 km. Tutaj bolszewicy w kilku miejscach wdarli się do linij niemieckich, miejsca włamania zostały jednakże natychmiast oczyszczone lub odcięte kontratakami. W toku energicznie przeprowadzonych przeciwakcyj udało się wojskom niemieckim okrążyć i rozbić znaczne siły bolszewickie.

Rozbito przy tym na jednym odcinku tylko 82 czołgi, spośród rzuconych przez bolszewików do akcji. Łącznie ze 146-ciu czołgami, które podano już jako zniszczone, bolszewicy w ciągu 3-dniowych walk stracili przeszło 450 czołgów. Liczba poległych lub rannych bolszewików jest również niezwykle wysoka.

Celem związania sił niemieckich, oddziały sowieckie dokonały szeregu dalszych ataków w odcinku frontowym, ciągnącym się na północ od Czerkas. Skutkiem skoncentrowania silnych oddziałów na bardzo małej przestrzeni, udało im się przejściowo odnieść szereg lokalnych sukcesów. — W przeciwnatarciach, w czasie których zniszczono szereg sowieckich dział szturmowych, wojska niemieckie odrzuciły bolszewików znowu wstecz.

W rejonie na zachód od Kijowa natomiast przeciwnatarcie niemieckie rozwinęło się w dalszym ciągu. Nad drogą, prowadzącą z Kijowa do Żytomierza oraz na północ od niej, wojska niemieckie zdobyły dalsze obszary w kierunku na północny wschód i na wschód. Bolszewicy ponownie usiłowali nadaremnie gwałtownymi kontratakami, przeprowadzonymi przy pomocy piechoty, kawalerii i czołgów, powstrzymać napierające wojska niemieckie. Jeden z niemieckich czołowych oddziałów przebił mimo to silne bolszewickie formacje pancerne, niszcząc przy tym 37 czołgów sowieckich oraz zdobywając zaciekle bronioną miejscowość. Inna grupa niemiecka przełamała głęboko ukształtowane linie obronne bolszewików, zwalczając opór sowiecki w dwóch dalszych miejscowościach.

Zestrzelono 55 samolotów sowieckich

Samoloty bojowe i nurkowe skutecznie przyłączały się do walk ziemnych. Główny punkt ciężkości ataków lotniczych koncentrował się w rejonie Homla, gdzie wojska niemieckie stały w ogniu ciężkich walk koło Roczyny i nad rzeką Sosz. Samoloty wspierały przede wszystkim przechylające się tu i tam walki obronne koło Wodka, na północ od Homla i wspólnie z artylerią przyczyniły się do uzyskania pełnego sukcesu obronnego niemieckich formacyj armii lądowej w walce z atakującymi siłami bolszewickiej piechoty, czołgów i lotnictwa. Samoloty myśliwskie ubezpieczały ataki formacyj bojowych i w rejonie Dniepru oraz Homla, przy stracie zaledwo 4-ch własnych maszyn zestrzeliły 52 samoloty sowieckie. 3 dalsze samoloty bolszewickie strąciły myśliwce chorwackie.

Jak już doniesiono w dniu 22-gim listopada, bolszewicy skutkiem poniesionych niezwykle wysokich strat, byli zmuszeni wstrzymać swoje 7-dniowe ataki koło autostrady, na zachód od Smoleńska. W ogniu ciężkiej broni liczne ataki bolszewików załamały się jeszcze przed rozwinięciem. Ponieważ bolszewicy musieli zrozumieć, że nie są w stanie przełamać stanowisk niemieckich na zachód od Smoleńska, usiłują obecnie posunąć się naprzód na północ i na południe od tej linii zaporowej.

Ciężkie baterie pod Leningradem wzięły pod ogień z zaobserwowaną skutecznością fabryki metalowe i fabryki materiałów wybuchowych w dzielnicy nad Newą.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 24 listopada. — Fiński komunikat wojenny z wtorku 23 listopada brzmi:

W zachodniej części przesmyku Aunus odparto atak nieprzyjaciela, podjęty przy silnym poparciu artylerii, wśród poważnych dla niego strat. Z reszty frontu nie ma nic do doniesienia.

Podziękowanie uchodźców czerkieskich

BUKARESZT, 24 listopada. — Grupa uchodźców czerkieskich z północnego Kaukazu, przebywająca w Rumunii, wystosowała depeszę do małżonki szefa państwa, pani Marii Antonescu, wyrażając swe podziękowanie za wyswobodzenie z terrorystycznego jarzma sowieckiego i za gościnne przyjęcie w Rumunii.

Benesz w Moskwie

SZTOKHOLM, 24 listopada. — Dziennik londyński „Daily Telegraph" donosi, że b. prezydent Benesz przybył do Moskwy, gdzie podpisze umowę przymierza z Unią Sowiecką.

Głosy rozczarowania nad Tamizą z powodu strategii alianckiej

Rząd brytyjski ma najgorszą prasę od czasu Tobruku

GENEWA, 24 listopada. — „News Chronicle" pisze, że nadzwyczaj dotkliwa strata wyspy Leros stworzyła rządowi angielskiemu najgorszą opinię od czasu wypadku w Tobruku w lipcu 1942 r. Fachowcy wojskowi, jak również i opinia publiczna, nie mogą tego pojąć, dlaczego zawiodły tak bardzo strategicznie ważne punkty na wschodzie Morza Śródziemnego.

Deprymujący skutek na opinię publiczną wywołał także absolutny zastój w operacjach we Włoszech. Wygląda to na to, tak mówi dalej autor artykułu, jakoby Anglo-amerykanie przygotowywali się wprawdzie do akcyj ofensywnych na Morzu Śródziemnym, lecz inicjatywa zwolna wysuwa im się z rąk. Coraz konieczniejsza staje się angloamerykańska akcja agresywna w Europie w chwili obecnej, kiedy Niemcy zareagowali tak ostro w stosunku do Sowietów. Pozostaje fakt, że niemieckie dowództwo główne jest w stanie stale jeszcze koncentrować silne formacje, które odpierają nieprzyjaciela w krytycznym momencie. Sami oni kładą na barki Anglo-amerykanów tę odpowiedzialność, od której uchylić się nie są w stanie. Równocześnie widoczna staje się różnica, istniejąca pomiędzy olbrzymimi ofiarami, ponoszonymi przez Sowiety, a własną relatywną biernością.

LIZBONA, 24 listopada. — Przeciwko gadaninie o „bliskich rozruchach w Niemczech" i o mającym z tego wyniknąć „załamaniu" zwraca się korespondent dyplomatyczny dziennika „Times" w artykule, omawiającym niemiecką produkcję wojenną, szczególnie zaś produkcję węgla.

Mimo wszelkich trudności — tak pisze autor artykułu — robotnicy niemieccy pracują, jak zwykle. W pewnych działach produkcji zauważyć nawet można u robotników wysiłek większy, aniżeli wpierw. — Wiarogodne doniesienia ze źródeł neutralnych są na to dowodem, że bezsprzecznie polegają na prawdzie wiadomości urzędowe o wzroście niemieckiej produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry. Wytłumaczyć to trzeba nie dopływem nowych górników, lecz jedynie i wyłącznie rekordowymi rezultatami pracy tej samej liczby górników dotychczasowych. Górnicy niemieccy cieszą się specjalną opieką ze strony państwa. Otrzymują oni dodatki dla najciężej pracujących, a tym samym wyższe racje, aniżeli wszyscy górnicy w Europie. Udziela im się premij, stałej opieki lekarskiej oraz znacznych rent.

„Times" podkreśla, że także inne niemieckie gałęzie produkcji wykazują równie dużą zwyżkę wyniku pracy.

—o—

„Ostatni Anglik z Leros" opowiada

GENEWA, 24 listopada. — „Ostatni człowiek z Leros" opowiada o swych przeżyciach na łamach prasy londyńskiej. Niemcy, jak podaje ów naoczny świadek, atakowali z wielką brawurą. Wśród wojsk broniących wyspy nikt nie spodziewał się tak nagłego załamania. Niemcy dokonywali dziennie 200 do 300 ataków bombowych, pilnując wyspy nieustannie jak „sępy". Na znak dany przez wojska lądowe niemieckie samoloty nurkowe rzucały się natychmiast na wyznaczone obiekty. Spowodowany nalotem huk i hałas były okropne. Obrońcy nie odważyli się nawet wytknąć głowy spoza rowu, gdyż nieustannie padał grad bomb i pocisków. Akcja ta wywarła na nich straszliwie przygnębiające wrażenie.

Na froncie włoskim

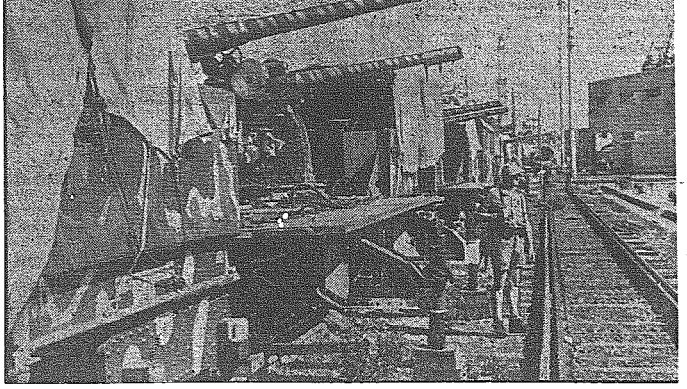

Włoska bateria 75 mm dział kolejowych z obsługą niemiecką

„Daleka droga"

GENEWA, 24 listopada. — Podsekretarz stanu dla spraw wojennych, Patterson, oświadczył w Waszyngtonie, że zajęcie wyspy Leros przez Niemców jest znamienną odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy prorokowali rychłe osłabnięcie oporu niemieckiego. Decydującym rokiem jest rok 1944, a w roku 1945 padną te ciosy, które wojnę zakończą.

O sytuacji wojennej powiedział Patterson: „walki we Włoszech postępować będą tylko wolno naprzód. Na Pacyfiku daleka jest jeszcze droga do Tokio".

Zaciekłe walki na Machinie i Tarabie

TOKIO, 24 listopada. — Jak podaje Główna Kwatera Cesarska silne jednostki marynarki alianckiej, obejmujące lotniskowce i okręty bojowe, zaatakowały w godzinach rannych dnia 19 listopada wyspy Machin i Taraba z grupy wysp Gilberta. Według ostatnich nadeszłych stamtąd wiadomości, w dniu 21 listopada toczyły się ciągle jeszcze walki między obrońcami japońskimi i atakującymi aliantami, którym częściowo udało się wylądować na wyspach.

Statki bez załogi

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Donoszą z Nowego Jorku, że z powodu wielkiego braku personelu nie uda się obsadzić załogami nowowybudowanych statków handlowych. Najnowsze obliczenia administracji War Shipping wykazały, że potrzeba będzie do września 1944 roku około 175 tysięcy marynarzy handlowych. Istotnie jednak dysponować będzie można najwyżej 30 tysiącami ludzi.

Zgromadzenie ustawodawcze włoskiej republiki faszystowskiej

MEDIOLAN, 24 listopada. — Uchwalonego na posiedzeniu rady ministrów z dnia 9 b. m. zebrania zgromadzenia ustawodawczego spodziewają się w tutejszych kołach z końcem grudnia. Prace wstępne, mające na celu przygotowanie nowej konstytucji państwa republikańskiego faszystowskiego są w pełnym toku. Wniesiono szereg projektów nowej konstytucji, będących przedmiotem badań miarodajnych prawników.

Plany szwedzkiego Czerwonego Krzyża

SZTOKHOLM, 24 listopada. — Szwedzki Czerwony Krzyż przygotowuje się do akcji niesienia pomocy na czas powojenny, o której to czynności wypowiedział się książe Karol jako przewodniczący Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi pewnego szwedzkiego biura informacyjnego.

Rozważa się m. in. zaopatrzenie dzieci i inwalidów wojennych, przygotowanie leków oraz urządzeń do pielęgnacji chorych, jak również współpraca przy odtransportowaniu jeńców do ojczyzny. Akcja ta w pierwszej linii dotyczyć ma obywateli narodów nordyckich, jednakowoż, jak podkreślił książę Karol, działalność taka rozszerzona być może również i na inne kraje.

W Hiszpanii już zima

MADRYT, 24 listopada. — Na terenie Hiszpanii spadły wielkie śniegi. Przełęcz Tajarez łącząca prowincję Asturię z południem od szeregu dni jest zasypana. W całej północnej Hiszpanii zaznaczył się niezwykły spadek temperatury.

* * *

Jak podaje prasa, wszystkich żydów na terenie Sofii wezwano do opróżnienia mieszkań do końca bież. mies. i w tym okresie żydzi muszą sprzedać wszystkie swe ruchomości.

Kapitulacja USA wobec Moskwy

„Do czasu odbycia się konferencji moskiewskiej polityka Wielkiej Brytanii hołdowała poglądowi — pisze „Krakauer Zeitung" — że małe państwa pomiędzy Oceanem Lodowatym a morzem Czarnym, powinny zorganizować się w różne ugrupowania i utworzyć rodzaj „Międzyeuropy", która przy poparciu Angloamerykanów mogłaby pędzić samoistne życie, mając od zachodu Rzeszę Niemiecką, od wschodu zaś Związek Sowietów. Gdy w roku ubiegłym premier Churchill spotkał się w Adanie z tureckimi mężami stanu projekt ten został przez niego rozwinięty obszernie — dla uspokojenia Turcji".

„Z projektów tych Brytyjczycy i Amerykanie podczas pobytu swego w Moskwie zrezygnowali całkowicie i ten zamierzony „pas bezpieczeństwa" pozostawili do dyspozycji Unii Sowieckiej. Godnym uwagi w najwyższym stopniu jest fakt, że z angielskiej strony oficjalnej daje się słyszeć, jakoby zaniechane zostały plany nie tylko przymierza polsko-czeskiego i związku państw bałkańskich ale że również blok państw skandynawskich, włączając weń i Finlandię, która to myśl jest przedmiotem stałych roztrząsań prasy szwedzkiej, według opinii miarodajnych sfer angielskich natrafiłaby na opozycję ze strony Kremlu. Zresztą „Times" londyński za pośrednictwem swego korespondenta z Waszyngtonu, zaznacza, że mowa Hulla przed Kongresem USA odebrała europejskim zwolennikom idei blokowych wszelkie widoki na poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych".

Zamiary Unii Sowieckiej w stosunku do sąsiadujących z nią małych narodów europejskich niedwuznacznie zostały zaznaczone w artykule moskiewskiej gazety „Izwiestja" przy okazji odpowiedzi na twierdzenie jednego z dzienników londyńskich, mówiące, jakoby komunikat urzędowy o konferencji moskiewskiej oznaczał, że ZSRR nie wysuwa żadnych zastrzeżeń przeciwko jakiemuś połączeniu się państw w środkowej lub wschodniej Europie.

„Izwiestja" podkreśliły, że żadna uchwała konferencji moskiewskiej nie może dać podstawy do takiego wniosku. Sowiecki punkt widzenia musi uwzględnić rzeczywiste położenie ogólne, w jakim małe państwa znalazłyby się bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Musiałyby te państwa posiadać trochę czasu, aby zorientować się w nowej sytuacji. Na konferencji moskiewskiej — oświadczają dalej „Izwiestja" — delegacja sowiecka przedstawiła jasno swoje stanowisko wobec przedwczesnego i może sztucznego, łączenia się małych państw. W związku z tym urzędówka bolszewicka wyraża wątpliwość czy t. zw. „rządy emigracyjne" mogą w sposób miarodajny wyrażać wolę swej ludności, Nawet nowe rządy, jakie mogłyby powstać po wojnie, nie będą w danych warunkach posiadały dostatecznych pełnomocnictw dla zbadania sprawy jakiegoś związku państw bez przeciwdziałania przy tym życzeniom swoich narodów.

„Poza tym z sowieckiego punktu widzenia — piszą dosłownie „Izwiestja" — odrzuca się z miejsca i należy to podkreślić z naciskiem, wszelkie wysiłki w sprawie odrodzenia polityki, zmierzającej do utworzenia w jakiejkolwiek postaci pasa kwarantannowego obok Związku Radzieckiego. Ten, sowiecki punkt widzenia został wyraźnie przedstawiony na konferencji moskiewskiej".

„W owych dniach, gdy Eden i Hull w Moskwie, siedzieli z Mołotowem przy tym samym stole, koła neutralne rozmowy te nazwały „konferencją rosyjską" — pisze „Krakauer Zeitung". Określenie to przedstawiało naocznie fakt, że ton rozmowom był nadawany przez Kreml, podczas gdy Angloamerykanom przypadła rola albo wprost wyrażać swą zgodę albo odgadywać propozycję sowieckie. „Daily Herald" wkrótce po rozpoczęciu się konferencji wyraził pogląd, że nerwy brytyjskich i amerykańskich uczestników jej stale znajdowały się „w pobliżu kamienia młyńskiego".

Angloamerykanie nie uczynili nic w kierunku realizacji swoich obietnic w stosunku do Europy zawartych w Karcie Atlantyckiej i Moskwa przeprowadziła wszystkie swoje plany, bez ograniczeń.

Lord Eden jest znany ze swej przyjaźni do Sowietów i nie chciał przeciwstawiać się Kremlowi pod adresem zaś Hulla „Izwiestja" wypowiedziała pochwałę, że udział jego w konferencji moskiewskiej odegrał szczególnie ważną rolę przy utrwaleniu przyjaźni i współpracy pomiędzy USA i ZSRR.

„Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Unii Sowieckiej zrobiono wiele, aby wytępić jadowite zielska z drogi wspólnego zrozumienia i zaufania" napisały dosłownie „Izwiestja". Nie potrzeba chyba dyskutować nad tym, co Moskwa rozumie przez „trujące zielska", wyrazy te mogą być tylko oznaczeniem poglądów na prawdziwe zamiary Związku Radzieckiego w stosunku do małych narodów, które bolszewizm chce połknąć, a W. Brytania, wbrew wszelkim przyrzeczeniom gotowa jest oddać mu na ofiarę, byle zyskać czasową życzliwość i zaufanie Kremlu — pisze „Krakauer Zeitung".

„Times" londyński oświadczył ostatnio, że polityka zagraniczna Anglii „od teraz musi być oglądana w świetle konferencji moskiewskiej".

W sprawozdaniu swoim przed Kongresem USA Hull przyznał, że na konferencji moskiewskiej pozostawiono bolszewikom wolną rękę. W sprawach dotyczących działań wojennych — mówił Hull — osiągnięto szybkie porozumienie, ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji uznali, że trzeba pracować nad szybkim zakończeniem wojny. Poza tym zaznaczył, że wyłoniły się również inne pytania, jak np. dotyczące ureguowania granic, które jednak ze względu na swój charakter muszą pozostać bez uwzględnienia aż do ukończenia działań wojennych.

Stało się to w myśl życzenia Moskwy, która żądała, aby problemy tego rodzaju nie były poruszane i Angloamerykanie zgodzili się na to, nie ośmielając się nawet na uczynienie próby rozmów o losie małych narodów, które razem z Kartą Atlantycką oddali na pastwę bolszewizmu.

Nic więc dziwnego, że Gordon Young, przedstawiciel sztokholmski, wychodzącego w Londynie dziennika „Daily Ekspress" donosi o coraz większym zakłopotaniu społeczeństwa szwedzkiego z powodu uchwał konferencji moskiewskiej. Daremnie szukało społeczeństwo szwedzkie w tym komunikacie jakiegoś zdania o zabezpieczeniu przyszłości małych państw europejskich i stwierdziło w zasadzie, że nad tym nieżwykle ważnym dla Szwecji punktem, uczestnicy konferencji przeszli w milczeniu do porządku dziennego. Wzrasta również w Szwecji zaniepokojenie z powodu zagadnień fińskich, albowiem Szwedzi, uważają los Finlandii za sprawę bardzo palącą.

—x—

Londyn obawia się rewanżu niemieckiego

LIZBONA, 24 listopada. — Pewien dyplomata, który dopiero co powrócił z Londynu, nazywa największą troską Londyńczyków ataki niemieckie dokonywane prawie każdej nocy na obszar wielkiego Londynu. Codziennie wieczorem siedmiomilionowe miasto zanurza się w ponurej mgle, unoszącej się nad Tamizą. Zaciemnianie jest tak zupełne, iż z ledwością można rozpoznać blado niebieskie światła nielicznych wozów, odbijające się na mokrym asfalcie ulic. Z nastaniem nocy większość ludności z jawną niechęcią udaje się do nieogrzewanych schronów w piwnicach by tam przenocować, gdyż z matematyczną wprost dokładnością spodziewać się można wycia syren oraz nalotu. Nikt już nie czuje się bezpiecznym wobec tych ataków, zwłaszcza jeżeli chodzi o zakłady przemysłowe i ważne dla celów wojennych urządzenia, gmachy administracyjne oraz urzędy wojskowe, rozsiane prawie że po całym obszarze miasta, a będące celem niezliczonych nalotów.

Ataki te, prawie że bez przerwy, trwają już od trzech tygodni, stanowiąc trudne do wytrzymania obciążenie nerwów ludności. Skutki takiego stanu rzeczy wszędzie też dają się we znaki. Ludzie są niewyspani, w dodatku wyczerpani całodzienną pracą, a ponadto liczne szkody, jakie powstają w różnych częściach miasta, nie mówiąc o tym, że i tak już nadwyrężona moralność mieszkańców coraz bardziej się kruszy, a nawet zagraniczni obserwatorzy nie mogą nie zauważyć rosnącego nieustannie przesycenia wojną.

Do panoszącego się powszechnie defetyzmu, dochodzi jeszcze paniczny wprost strach przed zapowiedzianym wielkim rewanżem niemieckim. Codziennym tematem rozmów wśród wszystkich warstw ludności, jak w dalszym ciągu oświadczył wspomniany dyplomata, są różnego rodzaju przypuszczenia na temat rzekomej tajnej broni niemieckiej. Rzuca się również w oczy wszelki brak lepszego zainteresowania dla dalszego przebiegu wojny.

Głównym tematem rozmów są troski codziennego życia tak, iż nawet obca osoba po 48 godzinach dokładnie bywa poinformowaną o potrzebach ludności londyńskiej.

Wystawa niemiecka w Bukareszcie

BUKARESZT, 24 listopada. — Pod protektoratem zastępcy premiera prof. Michała Antonescu oraz ministra Rzeszy Speera zorganizowaną została w Bukareszcie wystawa niemieckich materiałów zastępczych. Wystawę zorganizował Związek niemieckich inżynierów oraz koleje niemieckie wespół z rumuńskim komisariatem generalnym dla przemysłu metalurgicznego i zbrojeniowego.

W obecności przedstawiciela premiera rumuńskiego, posła niemieckiego oraz licznych osobistości rumuńskiego świata gospodarczego i technicznego, wreszcie przedstawicieli armii obu państw, minister Chiolu w przemówieniu podkreślił owocność stosunków, łączących technikę i gospodarkę rumuńską i niemiecką.

O. W. GAIL. 36)

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład J. St.

Zdziwiony uśmieszek uprzejme wzruszenie ramionami, chwilowe milczenie, a potem znów rozmowa o drzewie, bawełnie, trzcinie cukrowej.

Burns skorzystał z krótkiej przerwy w rozwlekłych wywodach Don Pedra i podniósł się z fotela. Meksykańczyk, zdawało się, odgadł zamiary gościa.

— Czy wolno mi zaproponować panom małą przechadzkę po ogrodzie? — zapytał ze zobowiązującym uśmiechem.

Nie czekając na odpowiedź klasnął w dłonie. Pędem przybiegł czarny boy Mingo.

— Płaszcze i latarnie! — Rozkaz trzasnął w służącego jak bicz i zmusił do biegu z powrotem.

Archeologa jął opanowywać gniew.

— Dziękuję bardzo za uprzejmość, — odezwał się z powstrzymywaną irytacją. Rzeczywiście chciałbym spędzić część wieczoru na otwartym powietrzu, ale pod żadnym warunkiem nie życzyłbym sobie być dla pana ciężarem, Don Pedro! Całkiem dobrze czuję się również, gdy jestem tylko sam.

Hacjendero skłonił się. — Ależ proszę panów, będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością pokazać panom najpiękniejsze zakątki hacjendy przy świetle księżyca. Proszę mną dysponować całkowicie!

Dalszy opór stałby się obrazą śmiertelną. Mingo, pomimo woli Burnsa zarzucił mu na ramiona długi płaszcz. Służba niosła przed panami chwiejące się latarnie papierowe, jak tańczące w mroku świetliki.

Wężowatymi skrętami wiły się ścieżki, wycięte wśród falujących łąk, cichych lasków mimozowych i jasnych grup palm. Sztuczne stawy i strumyki połyskiwały w blado żółtym świetle księżyca. Rozlegało się monotonne rechotanie żab a w chwilach krótkich przerw cisza nocy stawała się jeszcze bardziej niemą. Don Pedro zabawiał gości rozmową. Mężczyźni nie uszli zbyt daleko, gdy na wyżwirowanej ścieżce zachrzęściły szybkie kroki bosych stóp i zdyszany głos począł wołać:

— Massa! Massa Don Pedro!

Był to służący Mingo. Don Pedro zatrzymał się z przekleństwem na ustach.

— Jak odważyłeś się przeszkodzić moim gościom, ty czarny pomiocie parszywej suki!

Mingo zdawał się być przyzwyczajonym do takich epitetów. — Proszę o przebaczenie, massa, ale senorita...

— Zamilkniesz, ty bydlę! Don Pedro wzniósł rękę do uderzenia: — Nie chcę słyszeć o niczym! Marsz z powrotem do domu!

Następnie hacjendero zwrócił się w tonie najbardziej wyszukanej grzeczności do Burnsa:

— Przepraszam pana za tę przerwę w naszej rozmowie, ale ci ludzie są niedostatecznie wychowani i dostają za mało batów!

— Proszę pana! — odrzekł Burns spokojnie — będziemy niezmiernie zadowoleni, jeśli nie spadnie na nas wina za to, że w jakikolwiek sposób krępujemy pana w sprawach domowych.

Powiedziawszy te słowa, ujął swego asystenta pod rękę i oddalił się szybko. Ciemność wchłonęła zdziwione, nieomal wrogie spojrzenie Don Pedra, jakim zmierzył odchodzących.

— Burns, czy pan słyszał — zaczął cicho mówić Patson. Obejrzawszy się, czy ktoś nie idzie za nimi, ciągnął dalej: Mingo mówił o senoricie? Co to może być za jedna? Bardzo mnie dziwi, żeśmy dotychczas nie zostali przedstawieni gospodyni domu.

— Dotąd nie zauważyłem, że oprócz starej pani Stulp, zarządzającej gospodarstwem, jeszcze jest jakaś dama w tej hacjendzie. A może tu istnieje taki zwyczaj, żeby panie trzymać w ukryciu przed gośćmi! — zastanawiał się Burns.

— Odniosłem wrażenie, że Don Pedrowi zależało na tym — mówił Patson — abyśmy nie słyszeli, z czym przychodzi Mingo. Nasz gospodarz musi mieć po temu głębsze powody.

— Niech pan nie zapomina, że obyczaj w tym kraju ma większe znaczenie, niż religia. A ostatecznie to przecież nie nasze sprawy.

— Nie wiem, ale mam niejasne przeczucie, że...

Patson przerwał zdanie. Jakiś cień zarysował się w pobliżu.

— Kto idzie? — krzyknął Burns.

— To ja, głupi, niedobry Mingo! — odpowiedział murzyn. — Czy Mingo może podejść bliżej, massa?

— Dobrze! Chodź tutaj! Czy masz jakieś polecenie do nas?

— Massa Don Pedro kazał prosić o przebaczenie, że niespodziewany wypadek zmusił go iść do domu.

— Co się stało senoricie — zapytał Patson. Jakiś wypadek?

— O, senorita Izabella być chora — niedobrze chora.

— Czy jest tu jakiś lekarz?

— Mój pan nie każe nigdy sprowadzać doktora kiedy senorita Izabella jest chora.

— Jeżeli massa mnie nie zdradzić przed Don Pedro, to powiem coś więcej. Don Pedro nie pozwala o tym mówić i Mingo dostałby sto batów

— Możesz być spokojny, będziemy milczeli — zapewnił Patson.

— Senorita Izabella jest czasem opętana przez złego ducha — tak jak dzisiaj. Ona wywraca oczy zupełnie do góry i duch mówi jej ustami dużo słów, jakich Mingo nie rozumie.

Wdzieranie się w ten sposób w tajemnice rodziny de la Cosa było dla Burnsa sprawą nieprzyjemną. Aby przeszkodzić dalszym pytaniom, stawianym przez ciekawego Patsona, rzekł do Ming

— Teraz odejdź! Zameldуj swojemu panu, że czujemy się bardzo dobrze i życzymy mu przyjemnej nocy.

Murzyn oddalił się, lecz po kilku chwilach wrócił i począł mówić głosem ściszonym a jednocześnie ostrzegawczym:

— Massa Burns wygrzebuje kamienie w Uxmal. Mingo musi ostrzec, że tam mieszka jeden bardzo zły duch. On może wleźć do massa Burns i zrobić massa takim chorym jak senorita Izabella.

* * *

W hacjendzie de la Coca wszystko było jeszcze pogrążone we śnie, gdy następnego ranka Burns wyruszał ze swymi ludźmi, pozostawiwszy list do gospodarza z zawiadomieniem, że przez cały dzień zamierza pracować wśród ruin i wróci dopiero nad wieczorem.

Rosa na źdźbłach trawy połyskiwała w świetle promieni słońca, podnoszącego się ognisto czerwoną tarczą spoza horyzontu. Ćwierkanie świerszczy mieszało się z brzęczeniem pszczół i cienkim pogwizdem moskitów, tworząc melodię pieśni porannej nad falującymi łąkami. W powietrzu unosił się ostry i cierpki zapach gleby.

Ciemną linią na północy odrzynała się puszcza, wśród której leżało miasto ruin Patson zapytał:

— Czym zajmiemy się dzisiaj?

— Przede wszystkim oczywiście piramidą tarasową — odrzekł żywo Burns. — Odkryłem taki dziedziniec świątyni, który kryje zapewne dużo ciekawych rzeczy.

— Tak! Już pan wspominał o Drzewie Życia Tolteków.

— Zdziwi się pan, panie Patson, że nie jest ono wykutym w kamieniu symbolem, ale żyjącym dębem Quetzalcoatla, posiadającym w swym pniu ową legendarną strzałę, która rozrosła się w ramiona krzyża.

— To zdumiewające! — odpowiedział Patson po namyśle. Ileż lat może liczyć ten dąb

d. c. n.

Z Częstochowy i okolicy

Listopad 25 Czwartek

Dziś: Katarzyny, Erazma
Jutro: Konrada, Piotra

Wschód słońca o g. 7,38
Zachód „ „ 15,56

Zaciemniamy od godz. 16,40 do godz. 6,50

Szczęście

Wszyscy do niego tęsknią, wzdychają, pragną go wszystkimi fibrami swego ciała, duszy i z czego tam jeszcze człowiek jest złożony, a nikt nie wie czym ono jest.

Jest że szczęście czymś konkretnym, realnym, uchwytnym zmaterializowanym, a jeżeli tak, to jaki ma kształt?

Stosu złota, wypchanego, góralami portfelu, garści brylantów, dorodnej błękitno — czy czarnookiej dziewoi, wdzięcznej i zgrabnej jak sarenka lecz nie płochliwej?

A może po prostu marą, fantomem, oazą zieloną na żółtych piaskach pustyni powszedniego żywota; błędnym ognikiem, który się namiętnie ściga, aby wpaść zwykle w błoto po samą szyję?

Nikt tego nie wie, bo dla każdego nie tylko bywa zasadniczo odmienne ale i nie zawsze to samo.

Masz, szary człowieku, forsę — zdrowia ci brak! Masz zdrowie — nie ma gotówki. Los cię obdarzył piękną drugą połową — cóż, kiedy bez pieniędzy szczęście zamieniło się w niedolę — bo to ani na modny płaszcz ani na buciki, ani na inną rzecz, która pani jest rzekomo potrzebna, bez gadania, koniecznie, bezapelacyjnie, albowiem inaczej... szkoda łez! Miłość — szczęście diabli wzięli dla siebie!

No i co?

Powiedziałbym że grunt to skromne wymagania. Wtedy szczęście przychodzi wprawdzie małymi dawkami, na raty, ale pojawia się.

Taki nieboszczyk Diogenes mieszkał w beczce i był szczęśliwy. Świeciło mu ciepłe słońce, a beczka była na pewno od wina nie od kapusty. Trzeba podejrzewać że i wina w niej trochę zostało, bo inaczej jakże?

Znam człowieka (widujemy się codzień w lusterku), który na punkcie szczęścia również jest jako ów Diogenes poniekąd; chciałby mieszkać obok beczki z ...monopolową, zwykłą, czystą, bez kropelek. Żeby co dzień świeciło słońce, a on mógł utoczyć i spożyć, nie dużo: ćwiartkę ognistej wody. I żeby coś było na zakąskę, trochę więcej niż „machorkowy"! Byłby wtedy bardzo szczęśliwy. Ale niekompletnie. Bo jeszcze marzy o.. śledziu! Wtedy miałby raj!

Jaki dziwny ten świat? I dziwny ten pijak, co mając wódkę jeszcze marzy o śledziu!

Niech ci wystarczy kwaszona kapusta! j. s.

—x—

Ostre strzelanie

(p) Dnia 24 — 25 b. m. od godz. 19-ej do 16 na terenach Stradom — Wyczerpy — Rędziny — Mstów — Siedlec — Kol. Mirów — Częstochowa — Stradom odbędzie się ostre strzelanie.

Wejście na wymienione tereny na godzinę przed i po podanym czasie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Sprzedaż kart żywnościowych

(p) Ubiegającym się o karty żywnościowe na miesiąc grudzień b. r. przypominamy, że dnia 25 b. m. winni zgłosić się do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych przy ul. Dąbrowskiego 11, zamieszkali przy ulicach: Mazowieckiej, Emilii Plater, Kaszubskiej, Ochotników Wojennych, Wodzickiego, Słowackiego, Sułkowskiego, Pomorskiej, Pawła, Paulińskiej, Prądzyńskiego, Biegańskiego oraz Orawskiej.

Do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych przy ul. Adolf Hitler Allee 14 winny się zgłosić tegoż dnia osoby, zamieszkałe przy ulicach: Sowiej, Spadek, Spadzistej, Spokojnej, Spornej, Srebrnej, Starym Rynku, Stawowej, Stradomskiej, Strażackiej, Stromej, Struga, Suchej, Świerkowej, Syrokomli, Szarej, Chopina, Szczytowej, Targowej, Tarnowskiego, Tartakowej, Tetmajera, Topolowej, Towiańskiego, Twardej, Tymczasowej, Ułańskiej, Warneńczyka oraz Wrońskiego.

Uwaga, właściciele gospodarstw ogrodniczych

(p) Związek Ogrodniczy w Częstochowie, podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości właścicielom gospodarstw ogrodniczych, że stosownie do zarządzenia Urzędu Wyżywienia i Rolnictwa Okręgu Radomskiego, uprawa rzodkwi białej i czarnej ze względu na brak zbytu jest zakazana.

Wspomniany Związek komunikuje równocześnie, że nasiona z Plantacyj, które nie przekraczają 15-tu lat, winny być zebrane i wysiane wczesną wiosną.

O ilości zebranych nasion należy zawiadomić władze Związku do dnia 25 listopada b. r.

Leczenie zębów

(p) Członkowie Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie mają, jak wiadomo możność leczenia i usuwania chorych zębów u odnośnych lekarzy-dentystów.

Jak wynika ze sprawozdania za ostatni miesiąc 7 lekarzy-dentystów dokonało w celu założenia plomb bez leczenia korzeni w stosunku do 414 osób, 392 zabiegi, zakładając 209 plomb. Wymienieni, lecząc korzenie choryci zębów 1070 osobom dokonali 1083 zabiegi, zakładając 185 plomb.

41 ubezpieczonym, którzy zgłosili się z ropotokiem udzielono 44 zabiegi, 24 z zapaleniem dziąseł — 26, 25 usunięto kamień nazębny, 139 udzielono innych porad lekarskich, założono 9 protez i wstawiono 113 zębów.

W wymienionym okresie czasu lekarze-dentyści usunęli 601 osobom 679 chorych zębów.

Przychodnia laryngologiczna

(p) W istniejącej przy Miejskim Wydziale Zdrowia przychodni laryngologicznej, 23 osobom, korzystającym z pomocy w miesiącu październiku b. r. udzielono 20 porad i dokonano 6 zabiegów.

Kradzież, czy omyłka

(r) W dniu 18 b. m. w hurtowni „Udziałowej" (I Aleja Nr. 2) skradziono lub wzięto przez omyłkę teczkę skórzaną, należącą do D. Bodanko, Zawodzie, Bocianiа 13.

Zawartość teczki stanowiło 150 kart na kartofle, zgłoszonych w punkcie rozdzielczym Nr. 374.

Powyżej wymienione karty na kartofle należą do klientów punktu rozdzielczego Nr. 374, zaś klientela ta rekrutuje się z najuboższych warstw społeczeństwa dzielnicy Zawodzie, Jasna więc rzeczą jest, że w razie nieodnalezienia powyżej wymienionych kart najbardziej na tym ucierpią ci, których nie stać na staranią i zakup nowych.

Ktokolwiek celowo, czy przez omyłkę doszedł do posiadania powyżej wymienionej teczki, proszony jest przynajmniej o zwrot kart na kartofle pocztą, lub osobiście do hurtowni „Udziałowej".

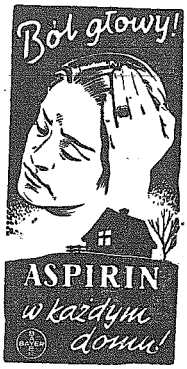

* * *

Z żałobnej karty

(p) Ostatnio na terenie naszego miasta zmarły następujące osoby:

Stanisława Kimla, lat 25, wieś Zaborze, gm Żarki; Marian Chałdyk, lat 36, ul. Podgórna 22; Agata Gawlik, lat 72, ul. Wazów 48; Zofia Grochowska, lat 26, ul. Tetmajera 14; Józef Jamroz, lat 78, ul. Batorego 55; Antoni Krupski, lat 21, ul. Wilsona 6/8; Wanda Ciszkiewicz, lat 67, ul. Wieluńska 1; Waleria Bykowska, lat 57, ul. Sieroszewskiego 15; Czesław Jucewicz, lat 33, ul. Brzeźnicka 66; Robert Kamiński, lat 4, ul. Garncarska 12 oraz Józef Borkowski, lat 88, ul. Wilsona 2/4.

Obowiązkowa Szkoła Zawodowa

Teoria i praktyka — Solidny fachowiec podwaliną rzemiosła

(r) Życie współczesne — to kolosalna maksyma tempa, gorączkowy rytm czasu, ujęty jednak w twarde ryzy obliczeń matematycznych, których precyzja jest podwaliną nowoczesności. Narówni z ową szaloną precyzją przyszła specjalizacja.

Słowo dyletant, przeniesione dzisiaj na jakąkolwiek dziedzinę życia, nie ma już racji bytu, a coraz dalej idący postęp specjalizacji wyrugowuje je całkowicie.

Każdy przedmiot zainteresowań, każdy warsztat pracy, obojętne czy fizycznej, czy umysłowej wymaga coraz dokładniejszych wiadomości i bardziej umiejętnego podejścia. Jedno i drugie zdobywamy dwiema zasadniczymi drogami: teorią i praktyką.

Na takim oto założeniu oparta jest nauka w Obowiązkowej Szkole Zawodowej w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 13.

Dobry, wykwalifikowany rzemieślnik musi być kamieniem węgielnym pod rzeczową i wydajną pracę w organiźmie gospodarczym. Jaki rzemieślnik — taka praca.

Zwiedzamy szkołę, w której kształci się nowy narybek rzemieślniczy.

W korytarzu już dochodzi nas głos wykładowcy. Idziemy w tę stronę.

— Dobra obróbka metali, wymaga uprzedniego stwierdzenia gatunku danego surowca, mającego ulec obróbce. A więc, weźmy zwykłe żelazo...

Bez trudu domyślamy się, że to metalowcy słuchają wykładu.

W korytarzu zjawia się woźna, bijąc w pokaźnej wagi dzwon. Koniec lekcji.

Gromada młodzieży wysypuje się przez drzwi. Nawiązujemy rozmowę z wykładowcą.

— Miło nam niezmiernie, że możemy nawiązać z panami kontakt — słyszymy dobrą, jak woda na nasz młyn zachętę gospodarza.

Po kilkunastu minutach jesteśmy już doskonale poinformowani o interesującym nas przedmiocie. Wiemy, że nauka w szkole dzieli się na sześć zasadniczych działów: elektryczny, fryzjerski, szewski, stolarski, krawiecki i metalurgiczny. Lekcje dla każdego z tych działów odbywają się raz w tygodniu z przeciętną liczbą siedmiu godzin nauki. Oprócz tego prowadzony jest specjalny kurs t. zw. „mieszany". Są to reprezentanci takich zawodów, jak szklarze, czapnicy, malarze, introligatorzy i inni, którzy na skutek małej liczby zgłoszeń nie mogli stworzyć osobnego kursu w swym przedmiocie, korzystają więc ze wspólnych wykładów, których umiejętne prowadzenie niemało przysparza trudności kierownictwu szkoły.

Obok szkoły dla chłopców, (w niektórych wypadkach, mocno już podrosłych) istnieje także szkoła żeńska oparta na tym samych prawach. Obejmuje ona tylko dwa rzemiosła: fryzjerstwo i krawiectwo. Nie znaczy to jednak, by w poziomie nauk ustępować miała męskiej. O, nie! Tak zupełnie bez kurtuazji, nasze przyszłe mistrzynie spisują się więcej niż dobrze. Mimo znanego powiedzenia „kobieta zmienną jest" przyszłe mistrzynie mogą służyć zgoła innym przykładem; oceniając ważność usamodzielnienia się pracą zawodową z wdziękiem, realnie biorą się do życia.

Ale wróćmy do samej szkoły. Otóż co należy rozumieć pod pojęciem szkoły obowiązkowej? Obowiązek ukończenia trzechletniej szkoły zawodowej jest prawną koniecznością przy uzyskaniu dyplomu czeladniczego. Obok praktyki w zawodzie, uczęszczający do szkoły obowiązany jest dokształcać się teoretycznie, a dopilnowanie tej rzeczy leży przede wszystkim w interesie samego ucznia. Niezależnie od tego, sprawy powyższej dopilnować powinien sam mistrz, pracodawca.

Niestety, zdarzają się tu drobne usterki. Uczeń, na czas zajęć w szkole zwalniany jest z zajęć praktycznych. Zdarza się jednak, że samowolnie wykorzystuje ten przywilej i po szkole wraca wprost do domu czyli krótko mówiąc „wagaruje". Bezwględnie takie postępowanie jest często przyczyną sporu między uczniem, a mistrzem. Druga strona medalu przedstawia się nieco inaczej. Podobno mistrzowie obliczają uczni zbyt oszczędnie w czasie, wymagając natychciastowego stawienia się do pracy, często bez przerwy obiadowej.

Jedno i drugie jest niezdrowe. Młodzi rzemieślnicy, a przyszli mistrzowie, sprawę punktualności i sumienności szczególnie powinni wziąć do serca. Niesumienny i niepunktualny fachowiec traci zaufanie u ludzi, co ujemnie odbija się na zarobku.

Młodzież chętnie garnie się w mury szkolne. W roku ubiegłym ilość uczni wynosiła 700, w tym roku już dawno przekroczyła liczbę 1000. Dobre chęci ze strony stale napływających kandydatów, a w szczególności poparcie miejscowych władz sprawiły, że w tym roku zaangażowano pięciu wykładowców - specjalistów, a ponadto uzyskano nowy lokal przy ulicy Staszica 10, dzięki czemu poziom szkoły podniósł się znacznie.

Wzrost poziomu naukowego szkoły przypisać należy przede wszystkim kierownictwu i wykładowcom, a obok tych i samym uczniom, którzy regularnym uczęszczaniem na wykłady i przykładnym zachowaniem się pozwolili przekreślić drobne usterki lat ubiegłych.

Po kilkunastominutowej przerwie, młodzież z powrotem zbiera się w klasach. Z przyjemnością patrzymy na młode, czerstwe twarze i pełne zapału oczy. Są to kadry przyszłych, dobrych rzemieślników. Już dzisiaj stoją przy warsztatach pracy, wnosząc w mury przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych trochę słońca i beztroskiej młodości. Za rok, dwa, a najdalej trzy będą ludźmi dojrzałymi w swym zawodzie. Pewni kwalifikacji i dobrze zorganizowanego warsztatu pracy zawodowej nie będą bali się życia. Podejmą uczciwy i owocny trud dla dobra innych i dla siebie.

Rodzeństwo

Drzwi zamknęły się cicho i Andrzej został w pokoju znowu sam. W pierwszej chwili chciał dogonić wychodzącą Irmę, później jednak, skoro zorientował się, że nie miałoby to najmniejszego sensu, opadł bezsilnie na stojący w pobliżu fotel i zdumionym wzrokiem — powiódł dokoła. A więc wszystko skończone... Gdyby nie lekka woń perfum snująca się po zacisznym gabinecie i niedopałek żarzący się w popielniczce, nic by nie wskazywało na to, iż był tu niedawno ktoś, i to wszystko, co przeżył ostatnio, nie było koszmarnym snem. — Czy postąpiłem właściwie? — zadał sobie po raz setny już chyba to samo pytanie Andrzej i, tak jak dotąd, nie znalazł na to odpowiedzi. Przez głowę przebiegało tysiące sprzecznych myśli i wspomnień. Trudno wprost uwierzyć, iż od właściwego poznania Irmy upłynął zaledwie rok i że się tyle w ciągu tego czasu zmieniło.

Do biura zaangażowana została podczas jego nieobecności, niemile więc został zdziwiony, gdy po powrocie z urlopu zastał w swym gabinecie zupełnie obcą, młodą, szykowną pannę, zamiast poczciwej dawnej sekretarki Kazi. Na widok wchodzącego szefa Irma podniosła się od maszyny i obciągając elegancką sukienkę rzekła miłym głosem:

— Podczas nieobecności pana dyrektora zaszły tutaj poważne zmiany; przez p. prezesa Szklarskiego przyjęta zostałam w poczet urzędniczek Domu Handlowego i od dwóch tygodni pełnię funkcję osobistej sekretarki p. dyrektora. Starałam się aby podczas jego odpoczynku wszystko było jak najlepiej załatwione i mam nadzieję, że ze współpracy ze mną będzie pan zadowolony. Ale prawda, zapomniałam się przedstawić — dorzuciła wesoło, po czym wyciągała rękę, rzekła — Irma Nęska.

Ujął podaną sobie dłoń, długą i wąską, i od tejże niemal chwili poczuł do nowej pracownicy dziwną, bo niczym nieuzasadnioną niechęć. Denerwowało go u niej wszystko: pewność siebie, inteligencja, duża znajomość ludzi, często trafny sąd o wielu sprawach, dobry humor, a nawet elegancki sposób ubierania się. I Irma przekonała się, że nie tak łatwo jest pełnić funkcję urzędniczki w wielkim przedsiębiorstwie handlowym, kiedy złośliwy los jako szefa przeznaczył jej niemożliwego wprost człowieka — Andrzeja Rudzyńskiego. Początkowo z uśmiechem na ustach znosiła wszystkie humory i niehumory szanownej dyrekcji, później, kiedy nerwy odmawiać zaczęły posłuszeństwa, wybuchać poczęły między nimi coraz ostrzejsze zatargi, aż w końcu postanowiła spróbować ostatniego, i jak jej się zdawało, niezawodnego środka — kokieterii. Rzeczywiście metoda okazała się słuszną — Andrzej spostrzegł, że panna Nęska jest nie tylko wzorową i skrupulatną siłą biurową, lecz również młodą, przystojną panną, posiadającą zgrabne nogi i prześliczne purpurowe wargi. Od tej chwili wzajemny ich stosunek uległ zasadniczej zmianie. Wszystko, co robiła Irma było słuszne i dobre, a jeśli nawet popełniła jakiś błąd, zwracał jej uwagę raczej w formie żartu, niż nagany. Dziewczyna ze swej strony nie szczędziła przystojnemu szefowi powłóczystych spojrzeń i kokieteryjnych uśmiechów, nic więc też dziwnego, że coraz częściej brała go ochota wziąć ją w swe silne ramiona i gorąco ucałować.

Później wszystko uległo zmianie i Rudzyński orientował się doskonale, że Irma czeka tylko na decyzję z jego strony. Ostateczną rozmowę między nimi przyśpieszyła konieczność wyjazdu dyrektora na dłuższy okres czasu do Łodzi. Postanowił oświadczyć się o rękę dziewczyny i natychmiast udać się na prowincję, już jako jej narzeczony. To, co usłyszał z ust panny Nęskiej, nie było dlań jakimś nadzwyczajnym odkryciem, wiedział bowiem już dawno, że sekretarka szefa pragnie zostać jego żoną, natomiast to, co nastąpiło potem, wstrząsnęło nim do głębi. Otóż po długiej serii pocałunków i pieszczot Irma pokazała mu fotografię rodziców, opowiadając przy tym swe dzieje. I wtedy nastąpiła rzecz straszna, — bowiem w osobie ojca narzeczonej poznał swego własnego...

Nie, wzrok go nie mylił — ta sama twarz.

Jak oparzony rzucił trzymane zdjęcie na biurko i nie wyrzekłszy ani słowa do zdumionej i przerażonej dziewczyny wybiegł z gabinetu. Prawie że nieprzytomny błąkał się kilka godzin bez celu po ulicach miasta, nie mogąc zrozumieć, co to wszystko znaczy, aż w końcu zmęczony i zmarznięty wrócił do domu.

Tutaj otworzył szufladę, mieszczącą w sobie pamiątki po zmarłej matce, i zabrał się do wertowania jej pamiętnika, mając nadzieję, że może tam znajdzie rozwiązanie tej tak okropnej dla niego tragedii. Wyszukane tam notatki utwierdziły go w przekonaniu, i nie mylił się w swych przypuszczeniach, i że z Irmą połączony jest więzami krwi. Myśl, że ukochana przezeń kobieta jest jego siostrą, była wprost potworna, nie wiedział też, jak zachować się winien w tej niecodziennej sytuacji i jak to wszystko wytłumaczyć dziewczynie. Ponieważ wyjazdu do Łodzi niepodobna było odkładać, uregulowanie tej sprawy pozostawić musiał do swego powrotu.

W Łodzi zimny prysznic, mocna gorąca kawa, i papierosy zrobiły swoje — jako tako opanowany zabrał się do listu, za pomocą którego chciał się pożegnać z ukochaną. Był on krótki, lecz jakże zimny i okrutny. — „Irmo, rozmowę naszą uważaj za niebytą. Żoną moją nie możesz zostać nigdy. Wyjaśnień nie żądaj! A.".

Wszystkie interesy i rozmaite sprawy załatwiał jak w gorączce, nie bardzo nawet zdając sobie sprawę z tego, co robi; był przy tym tak wyczerpany i zdenerwowany, że z radością myślał o szybkim już powrocie do domu. Z drugiej strony ogarniał go lęk przeraźliwy, co będzie z Irmą i jak ułoży się wzajemny ich stosunek.

Po przybyciu do biura prezes Szklarski oznajmił mu, że panna Nęska w dwa dni po jego wyjeździe poprosiła o zwolnienie z zajmowanego dotąd stanowiska, motywując to tym, że trafia się jej lepiej płatna i dająca większe możliwości posada.

Od tego czasu upłynęło już z górą dwa miesiące i Rudzyński począł powoli godzić się z losem, odzyskując stopniowo utraconą równowagę. O Irmie słuch zaginął zupełnie — nie widział jej ani razu i nie słyszał o niej nic.

Aż tu nagle dzisiejsza wizyta.

Po południu, kiedy nie przyjmował już nikogo, wszedł woźny i podając mu bilet p. Nęskiej.

Andrzej chciał mu odpowiedzieć, że nie ma teraz czasu na żadne wizyty gdy otworzyły się drzwi i w pokoju ukazała się Irma. Józef cofnął się dyskretnie, a Nęska bez słowa podeszła do biurka wyciągnęła rękę. W gabinecie zapanowała cisza. W pewnej chwili rzekła spokojnym opanowanym zupełnie głosem:

— Andy, ostatnie słowo należy do ciebie.

I cóż miał odpowiedzieć na to biednej kobiecie? Czyż można było tłumaczyć, że jest ona nieprawym dzieckiem, zrodzonym z przelotnego flirtu, łączącego ojca Andrzeja z nieznaną dyrektorowi wcale matką Irmy, i że cała historia z bohaterską śmiercią domniemanego pana Nęskiego była tylko fikcją, zmyśloną przez matkę dziewczyny. Biedna kobieta nie chciała, by córka dowiedziała się kiedyś o hańbie ciążącej na niej, i w tym to celu przedstawiła wszystko w zupełnie innym świetle.

I czyż teraz miał Andrzej jednym słowem przerwać to wszystko i narazić dziewczynę na tyle zmartwień i łez?

— Wiele bym dał, kochana, za to, aby móc cofnąć swą decyzję. Musimy o sobie zapomnieć.

Usłyszawszy to Irma zbladła przeraźliwie i bez słowa opuściła pokój...

Andrzej przestał snuć wspomnienia dotyczące jego tragedii i spojrzał w kierunku okna — dopiero teraz spostrzegł, że na świecie szaleje wichura, a całe strugi deszczu wpadają do pokoju. Oparł się o framugę i zamknął oczy.

Krysta Z.

ś. † p.

z Szymkowskich

STEFANIA HURKO

wskutek nieszczęśliwego wypadku, zmarła dnia 22 listopada 1943 r. przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi ze szpitala miejskiego przy ulicy św. Barbary w środę, dnia 24.11.43 o godzinie 13 do kościoła św. Rodziny, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu na Kulach, o czym zawiadamia

DYREKCJA i PRACOWNICY

PRZĘDZALNI i TKALNI „WARTA"

4813

ś. † p.

Marian Niedbał

ELEKTROMONTER

zmarł nieoczekiwanie w wypadku dn. 21 listopada 1943 roku.

W Zmarłym tracimy długoletniego sumiennego współpracownika i kolegę. Cześć Jego pamięci!

4963

Współpracownicy

Warsztatu Elektrotechnicznego Parowozowni w Częstochowie.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej ukochanej Matce i Babci

ś. † p.

Bronisławie Puchale

a w szczególności ks. Lubasowi, krewnym, znajomym i tym, którzy nieśli na swych barkach drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

4962

RODZINA.

Adwokat
MICHAŁ WOJAK

otworzył

kancelarię w Częstochowie

przy ulicy Śląskiej Nr. 20.

4956

Poszukuje się natychmiast

Kierowniczki i Ekspedientki

do sklepu. Pożądana znajomość języka niemieckiego.

Oferty do Administracji „Kuriera Częst." pod Nr. 4859

4859

Potrzebni starsi chłopcy

do praktyki za wynagrodzeniem

Wytwórnia mebli STEFAN MARKOWSKI

Częstochowa, II Aleja 39.

4799

Chcesz Szybko Sprzedać

garnitur, płaszcz, kostium, kurtkę, spodnie, futro, lisa, suknię i t. p. — udaj się do **„CENTRALI"**

Częstochowa, I-sza Aleja Nr. 5 (sklep). 410

Przedstawiciela

fachowca, energicznego z kapitałem poszukuje

Fabryka silników i aparatów elektrycznych

Oferty: WTE — VOLTA

Warszawa, ul. Żurawia 15—2

4412

BIŻUTERIA GABLONZKA

GALANTERIA

OZDOBY CHOINKOWE

Import — Hurt

H. Gregorowicz

Warszawa, Graniczna 15

Tel. 323-31, 323-34

Wysyłka pocztowa za zaliczeniem.

Cenniki na żądanie.

4285

W DZIELNICY POWĄZKOWSKIEJ

sprzedam 55 proc. całej nieruchomości, place o powierzchni kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych, ewentualnie całość za cenę bardzo dostępną. Plan zabudowy zatwierdzony. Bliższych szczegółowych danych udziela zainteresowanym na prawach wyłączności

FIRMA „J A T" Warszawa,

Al. Ujazdowskie 41 m. 5.

4348

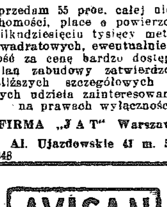

500 Zł. nagrody

jest do odebrania w cukierni „Mira" (Aleja 10) dla młodego pana, który dnia 18 b. m. zameldował o znalezieniu i zwrocie damskiego pierścionka.

4872

HURTOWNIA

materiałów piśmiennych

biurowych, papieru i przyborów szkolnych

Wysyłka na prowincję za zaliczeniem

Ablewski, Loeffler i S-ka

Warszawa. Pl. Napoleona 5 4

4158 tel. 236 69

Ozdoby choinkowe

w hurcie i detalu

St. Rudziński

Częstochowa, Krakowska 3.

4419

Obwieszczenie

Na następujących terenach odbędzie się:

dnia 25 XI 1943 od godz. 3-ej do 7-mej na placu ćwiczeń przy strzelnicy na Kulach;

dnia 27 XI od godz. 3-ej do 7-mej na torze leśnym Konopiska;

dnia 27 XI od godz. 1-ej do 7-mej na placu ćwiczeń Sabinów Północny;

dnia 3 XII od godz. 18-ej do 23-ej na placu ćwiczeń Sabinów Południowy las;

dnia 8 XII od godz. 19-ej do 22-giej na placu ćwiczeń Sabinów Południowy las;

dnia 10 XII od godz. 17-ej do 24-ej na terenie Sabinów — Kawodrza Górna;

dnia 15 XII od godz. 21-ej do 24-ej na terenie Koszary Południowe — Konopiska — Koszary Południowe;

dnia 17 XII od godz. 19-ej do 23-ej w Brzezinach;

dnia 22 XII od godz. 19-ej do 23-ej na terenie ćwiczeń Sabinów Południowy las;

dnia 29 XII od godz. 18-ej do 24-ej na placu ćwiczeń Sabinów Południowy diuna (wał).

ostre strzelanie

Wejście na wyżej wymienione tereny w oznaczonych godzinach jest połączone z niebezpieczeństwem dla życia.

Der Stadthauptmann

in Tschenstochau

Częstochowa, 22.XI.1943. **Dr. Schmidt**

Stadthauptmann m. d. F. b.

HAK

WARSZAWA — ZIELNA 29

poleca hurtowo po cenach najniższych; wody kwiatowe, kolońskie, perfumy, kremy, szminki, pudry, róże, proszek, pastę i mydełka do zębów, środki do golenia, wazelinę, glicerynę, brylantynę, proszki do prania i czyszczenia, klej i oliwę do rowerów, ultramarynę (1, 5, 10 dkg i 1 kg)

PASTĘ do obuwia „DOBROLIN" i inne oraz BARWNIKI DO TKANIN Koloryt, Wilbra, Okolit, Barwinek, Farbol.

Prowincja za zaliczeniem

3475

MATRYMONIALNE

PANI inteligentna, samodzielna, niezależna, podobno zgrabna, sympatyczna pragnie poznać naprawdę wartościowego pana lat 30-40 Cel matrymonialny. Poważne zgłoszenia, jeśli można z fotografią, proszę kierować: Kielce, Skrytka 17 dla „A". 4806

DWIE miłe panienki w wieku lat 17 i 19 (blondynka Halszka), (szatynka Irys) pragną poznać panów inteligentnych, przystojnych na możliwych stanowiskach w celu matrymonialnym. Anonimy kosz. Fotki mile widziane. Oferty „Kurier Częstochowski", Radomsko, pod Nr. „407" 4807

URZĘDNIK wiek średni, w celu matrymonialnym pozna panią dobrze zbudowaną nieszczupłą—raczej tęgą do lat 30. Oferty wraz z fotografią za zwrot której ręczę proszę składać do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. „437?a". 4373a

SAMOTNY niski brzydki po 40 pozna panią do lat 40, niebiedną mającą skromne mieszkanie, cel matrymonialny. Zgłoszenia „Kurier Częstochowski" pod „4905". 4905

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Nr. 4094968 na nazwisko Rogalska Janina. 4803

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr 1337 wystawioną przez gminę Szydłów, świadectwo lekarskie o zwolnieniu z pracy w Rzeszy oraz przepustkę na nazwisko Ałaszewski Tadeusz. 4802

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez gminę Kruszyna pow. Radomsko na nazw. Wójcik Antoni. 539

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Radziechowice, pow. Radomsko na nazwisko Szymczak Zofia Stanisława. 4809

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd Miasta w Radomsku na nazwisko Więczorek Kazimiera. 4810

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, nr. 346/42 wyd. przez Zarząd Miejski w Radomsku na nazwisko Andruszewski Jan. 4811

ZGUBIONA Kennkarta z Nr. 2104 wydana przez Zarząd Gminy Żarki na nazwisko Dorobis Władysław. 4917

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Radomsku na nazw. Serwa Jan, zam. w Łęgu, gmina Kruszyna.

ZGUBIONO kartę pracy wyd. przez Arbeitsamt w Częstochowie oraz przepustkę fabryki Szpagatowni wyd. na nazwisko Wypchlak Zofia. 4927

ZGUBIONO torebkę damską, zawierającą Kennkartę Nr 70457, książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Aleksandrowicz Helena, zam. w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr 17. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 4926

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Miejski w Kielcach na nazwisko Szmagier Józefa. 4936

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd gm. Słupia na nazwisko Sota Katarzyna. 4929

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd gm. Radków na nazwisko Frei Ewa. 4915

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd w Maluszynie na nazwisko Piątek Tadeusz. 4958

POSADY

PRZYCHODNIA uczciwa, czysta warunki dobre potrzebna ulica Kościuszki 25, m. 21. 540

POTRZEBNY chłopiec do rikszy w wieku 16 lat bezwzględnie uczciwy E. Karel, Katedralna 12. 541

POTRZEBNA starsza kobieta do pomocy domowej na przychodnię Częst., Jasnogórska 13 m. 10 od godz. 12—14. 4939

POTRZEBNA pokojówka na przychodnie, czystość wzorowa wymagana. Radomsko, Brzeźnicka 3 mieszk. 11. 4933

POMOCNIK i uczeń szewski potrzebny. Częstochowa, Orlicz-Dreszera, Sklep i Pracownia Obuwia 4932

MAJSTRA tokarskiego na rewolwerówki i chłopców przyjmie Zakład Mech. Nadrzeczna 12. 4900

CHŁOPCÓW na praktykę do działu mechanicznego i elektrycznego lecz odpowiedzialnych, przyjmą Zakłady Elektrotechniczne F. Błachowicz i Syn, Częstochowa, Aleja Kościuszki 17/19. 4808

POTRZEBNA młoda dziewczyna do wszystkiego, tylko ze wsi Zgłoszenia: Częstochowa, Waszyngtona 51 m. 4, od 1 do 3. 4886

KUPNO

KUPIĘ w bardzo dobrym stanie jesionkę damską i wózek dziecinny głęboki. Zgłoszenia do Administracji „Kur. Częst." pod „Nr 4928". 4928

KUPIĘ: palto, płaszcz, ubranie, bieliznę, obuwie, futro, meble, maszynę „Singera", zegarek, pierścionek, obrączkę, Rynek Narutowicza 31, m. 2, (Zawodzie) 4911

KUPIĘ motocykl od 250 ctm. — 4 tekt. Zgłosz. Jedynecki, Radomsko, Szpitalna 36. 4867

KUPUJĘ używaną odzież i bieliznę, płacę ceny najwyższe. Dąbrowskiego 21, m. 23, oficyna wprost, II piętro. 4676

KUPUJE wszystkie książki, płacę najlepsze ceny. Gątkiewicz, Częstochowa, Krótka 42. 4703

KUPIMY kasetkę do pieniędzy. Zgłoszenia do Biura Zakupu Fabryki Papieru, Częst., Narutowicza 25/7. 4856

SPRZEDAŻ

PELIKAN — wieczne pióro, sprzedam. Wiadomość „Kurier".

TAPCZAN i kurtkę ze spodniami do butów na szczupłą figurę sprzedam. Wjad.: III Aleja 73. 9, (lewy ganek). 4919

SZAFĘ i łóżka masywne dębowe, wózek głęboki dziecinny w dobrym stanie, stół okrągły rozsuwany, kaukaski orzech, sprzedam. Częst., Krakowska 58 m. 17 4934

SPRZEDAM futro damskie i męskie, lisa żółtego (syberyjski), złoty zegarek damski, szuba i futro brązowe. Częstochowa, Dąbrowskiego 4 m. 10, lewa oficyna, I piętro. 4937

OKAZYJNIE sprzedam fortepian krótki, piec do łazienki i gnom dwufajerkowy. Częst., Kawia 26-a, I piętro, prawa oficyna. 4948

KUPON na jesionkę męską lub damską, granat, okazyjnie sprzedam. Częstochowa, Piłsudskiego Nr 37, lewa oficyna, I piętro.

SPRZEDAM rower damski tanio. Wiadomość Częstochowa, Aleja 12 Pralnia. 4921

FUTRO fokowe luźne zaraz do sprzedania, Orzechowskiego 19, m. 3. 4942

POMPĘ do wyciągania nieczystości, 2 ssącą, tłoczącą podwórzową, sprzedam. Częst., Aleja 33 mieszk. 1. 4930

SPRZEDAM fortepian „Kerntopfa" oraz wózek głęboki prawie nowy. Częstochowa-Lisieniec, Sandomierska 8. 4938

SPRZEDAM kupon materiału przedwojennego na ubranie i obraz olejny. Adr. Stary Rynek 11-9. 4944

SPRZEDAM piecyk szamotowy i wagę dziesiętną małą. Częstochowa, Chłopickiego 280. 4907

CIEMNA jesionka do sprzedania na wysokiego pana. Częst., I Aleja 3, mieszkania 8. 4906

SUTANNA krepowa, nowa, okazyjnie do sprzedania. Piotrków, Gubernatorska 1. Księgarnia. 4420

OKAZYJNIE tanio para żyrandoli oksydowanych i niklowanych Częstochowa, Aleja 20, m. 23. 4488

WÓZEK antko nowe, sprzedam. Częst., II Aleja 40 m. 32, II brama, I piętro. 4871

LIS piękny korzystnie do sprzedania. Częst., Kościuszki 21 m. 1 4864

OKAZYJNIE do sprzedania futro męskie na elkach, kołnierz wydra. Częst., Dąbrowskiego 10 mieszk. 2. 4922

OKAZYJNIE do sprzedania buty z cholewami Nr 28, prawie nowe, oraz 2 pary kamaszy nowych Nr 30 i 29. Wiadomość w Sklepie Częst., ul. Dąbrowskiego 54. 4920

LOKALE

STARSZE małżeństwo poszukuje 2 pokoi z kuchnią umeblowane, w centrum lub blisko centrum, z przyzwoitym wejściem. Zgłoszenia piśmienne: ul. Kordeckiego 4/8, m. 17, Ostrowlew. 4943

DWA POKOJE sublokatorskie w śródmieściu z osobnym wejściem częściowo umeblowane poszukiwane na spokojne biuro. Oferty do „Renomy" pod „Częściowo umeblowany". 542

POKOJU umeblowanego poszukuję mężczyzna na stanowisku. Zgłoszenia do „Kuriera Częstochowskiego", pod „4957". 4957

RÓŻNE

CHIROMANTKA-grafolog przyjmuje od 16 do 20. Częst., Adolf Hitler Allee 11, m. 1. Wejście frontem. 4629

UWAGA PRZEPOWIADA! Przeszłość i przyszłość z ręki, kart, fotografii i pisma. Rozwiązuje wszelkie sprawy życiowe, rodzinne i miłosne. Częstochowa, Mickiewicza 41 m. 2. 4693

WRÓŻĘ dobrze, rozwiązuję sprawy miłosne i życiowe, ul. św. Barbary 65 Pelikant. 4955

CHIROMANTKA grafolog przyjmuje od 16 do 20, Częstochowa, Adolf Hitler Allee 11, m. 1, wejście frontem. 4866

PSYCHOGRAFOLOG mistrz Mamott o wybitnym darze jasnowidzenia wizyjnego przepowiada każdemu jego tajemnice wydarzeń życiowych z charakteru pisma i dat urodzenia, na podstawie których ustala horoskopy przyszłości. Daje rady we wszelkich kwestiach życiowych. Odpowiedzi listownie za zaliczeniem poczt. Podać datę urodzenia i pytania. Adres: Mamott, Kraków, Skrytka poczt. 474. 4799

DOSTARCZAMY stale artykuły gospodarstwa domowego, galanteryjne, barwniki do tkanin. Wysyłamy natychmiast za zaliczką pocztową po cenach hurtowych D H „Stero", Warszawa, Em. Plater 35/6, tel. 702-56 4800

ZA OKNEM szaro już. i dziwnie beznadziejnie. Może ktoś, dla rozjaśnienia monotonii dni, podaruje mi promienie słoneczne w postaci miłej korespondencji! Czekam i wierzę, że je otrzymam. Listy proszę kierować do „K. C." pod „Nr 4808". 4808

MEBLE A. Gliński, Aleja 20 4946

FILATELISTOM dostarczam nowości Europy w abonamencie. Prospekt gratis za zwrotem kosztów przesyłki E. Grabowski, Kamieńsk, k Piotrkowa, Distr. Radom. Podawajcie adresy znajomych zbieraczy. 4864

UWAGA prowincja! Proszę zamawiać! Dostarczamy natychmiast za zaliczką pocztową ozdobne rzeczy choinkowe, ognie zimne, kule szklane, lichtarzyki, lametę srebrną, złoty włos. Ceny ściśle hurtowe. Przedstawiciele poszukiwani. D H „Stero", Warszawa, Em. Plater 35 6, tel. 702-56. 4801

PORTRETY ślubne i zwykłe bez pośrednictwa agentów z nadesłanej fotografii wykonuje tylko Zakład Fotograficzny „Foto-Ars", Kielce, Wehrmachtstr. 20. Gwarantujemy dobre i szybkie wykonanie. (Napisz zaraz, udzielimy dokładnych informacji). 4812